GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Ner. 50. — 27. kwietnia 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Najjaśniéjszy Pan raczył najłaskawiéj zezwolić ministrowi stanu i konferencyi hr. Kolowrat, i najwyższemu kanclerzowi hr. Mittrowsky, iżby nadane onym przez udzielny zakon świętego Jana Jerozolimskiego bullą ddtto Ferrara dnia 14. lutego 1833 *motu proprio*, godność honorowych *baillis* i wielkie krzyże tego orderu przyjąć i nosić mogą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 28. marca (9. kwiet.)* — *Journal de St. Petersbourg* a za nim Gazety warszawskie ogłosiły autentyczne wiadomości o teraźniéjszym stanie Królestwa Polskiego, z których wyjmujemy następujące szczegóły:

Piérwsze, czém się zajęto natychmiast po powrocie spokojności, było: przywrócenie prawego biegu administracyi. Rząd wojskowy nie trwał jak dni 17; dnia 12. września 1831. został zaprowadzony rząd tymczasowy, i zaraz administracyja cywilną od władzy wojskowéj odłączono.

Następnie urządzone zostały komisyje wojewódzkie, równie jak inne gałęzie administracyi cywilnéj, a dnia 24. tegoż miesiąca września, urządzono całe sądownictwo. W téj organizacyi zatrzymane zostało wszystko, co istniało przed rewolucyją: zachowano język polski, wszystkie prawa cywilne i formy postępowania, a miéjsca obsadzone zostały Polakami.

Dla łatwiéjszego i pewniéjszego praw wykonania, niemniéj dla przywrócenia spokojności publicznéj, oraz nietykalności osób i własności, ustanowieni zostali po województwach naczelnicy wojenni, których wszelako władza nie rozciąga się ani na sądownictwo, ani na nic, co się tyczé praw lub własności prywatnych.

Wzburzenie umysłów, jakie osobliwie bojaźń sprawiedliwéj kary sprawiła, ustało z ogłoszeniem manifestu cesarskiego z dnia 20. listopada 1831, który zapewnił zupełną i całkowitą amnestyją dla ogółu wciągnionego do powstania przez podżegaczów. Ci tylko sami wyjęci są z pod tego dobrodziejstwa.

Zapobiédz nieszczęściu, którém głód i nędza zagrażały większéj części ludności, zapewnić jéj środki utrzymania się i ulżyć o ile można było ciężarom jéj, wesprzéć najbardziéj pomocy potrzebujących, i miéć staranie o sierotach, takie było daléj szlachetne rządu powołanie; szereg środków rozsądnie w tym celu przedsięwziętych, uwieńczony został najpomyślniéjszym skutkiem.

I tak obok zakazu wywożenia zboża, pozwolono bez opłaty przywóz jęczmienia i owsa; cło od sprowadzanego do kraju bydła rogatego i koni zostało zmniéjszone; utrzymanie wojska zarządzono bez żadnych rekwizycyj, a nawet na wyżywienie jego ściągniono zapasy z Rossyi i Galicyi. Kazano zakupić w Rossyi 15,000 sztuk bydła rogatego, którego część jednę przedano niżéj wartości, dla utrzymania nizkiéj onego ceny, a drugą rozdano sposobem pożyczki i na długie termina między rolników, którym oprócz tego dano bezpłatnie 31,000 czetwerti owsa na zasiew, i wszystkie konie pozostałe z ruchomego zapasu armii. Ubożsi otrzymali drzewo z lasów skarbowych dla odbudowania swych domów; również dozwolono im paść w tych lasach bydło swoje bezpłatnie; podatki zaległe, zostały albo na długie raty rozłożone, lub téż całkowicie darowane, a summa 4,598,287 złp. rozdzieloną została na zapomogę między najbardziéj wsparcia potrzebujących. Co do zapłaty za wszystkie rekwizycyje armii rossyjskiéj, w czasie wojny uczynione, skrócono formalności zwyczajnych likwidacyj, i do dziś dnia ilość tych wypłat wynosi 1,200,000 złp.

Czuwając bez przerwy nad tém, aby wszędzie powróciła na nowo pomyślność krajowa, zwrócił zarazem rząd uwagę swoję na znaczną liczbę siérot płci obojga, które pozbawione rodziców w skutek wypadków wojennych, zostały zupełnie opuszczone. Wszystkie te dzieci zostały umieszczone na koszt skarbu w zakładach edukacyjnych i naukowych, stosownie do płci, wieku i stanu.

Stan opłakany, w którym się skarb publiczny znajdował, wymagał ścisłego sprawdzenia, najczynniéjszéj kontroli, niemniéj organiza-

cyi trwałéj i pewnéj. Przy wejściu wojska rossyjskiego do Warszawy nie znajdowało się w kasie bankowéj jak 800,000 złp., poszukiwania, uczynione dla wynalezienia funduszów skarbowych, sprawiły, iż odkryto za granicą znaczne kapitały, należące do tego zakładu. Pobór podatków uskuteczniony potém został z tak pomyślnym skutkiem, że rząd ujrzał się w możności zaspokojenia wszystkich potrzeb krajowych, a to obok znacznego zmniejszenia ciężarów nadzwyczajnych, do których według budżetu z roku 1832 potrzeba było się udać. Nakoniec, sprawdzono ilość długu krajowego, jaki ciężył na Królestwie przed rewolucyją, aby tym sposobem mogły być utrzymane w całéj swéj nietykalności zobowiązania, jakie dług ten wkłada na skarb krajowy. Zbyteczném byłoby dodawać, że w skutek tego postępowania powrócił na nowo kredyt publiczny, który jest jedną z podstaw najtrwalszych ogólnéj pomyślności.

Tak więc ślady klęsk, zrządzonych przez rewolucyją, nikną codzień na całéj przestrzeni Królestwa polskiego; przemysł jego odradza się; a kilka lat wystarczy do tego, aby kraj zakwitnął na nowo, i aby powrócił do tego stanu pomyślności, do którego rząd usilnie starał się go zawsze doprowadzać.

Podług dziennika ministerstwa spraw wewnętrznych r. b. liczba ślubów rozwiązanych w 1831 roku w Rossyi między osobami wyznania grecko-rossyjskiego, wynosiła w ogóle 210. Liczba ta, ze względu na przyczyny prawne, dzieli się następnie: z powodu niezdolności 2, cudzołoztwa 6, ucieczki i niewiadomego pobytu 103, zesłania na Syberyją 69, zawarcia ślubów za życia osób, z którémi takowe śluby przed tém były zawarte 25, z pokrewieństwa i lat niezupełnych 4, z powodu zaślubienia przez popa sekty odszczepieńców 1.

Portugalija.

List z Vigo z d. 22. marca, którego udziela *Times*, wyraża między innémi, co się dotyczé eskadry Dom Pedra przez Sartoriusa dowodzonéj, w sposobie następującym. »Oprócz zaległości żołdu brakuje majtkom mocno odzieży. Niedostatek ten, mówi Sartorius, najwięcéj się przyłożył, iż wielu umarło na cholerę, i nie ma dobrego porozumienia między tą eskadrą a sir Humphrey Senhouse, który tu dowodzi angielskim okrętem St. Vincent. Gdy choroba ta najprzód wybuchła, żądał Sartorius pewnéj liczby spodni sukiennych od okrętów angielskich, ponieważ fregata »Druid« miała takowych zapas, a osada onéj takowych nie potrzebowała; z resztą Sartorius byłby tego nie żądał, gdyby nie były przerwane wszelkie związki z Vigo, gdzie dostawę odzieży zamówiono; po niejakiéj zwłoce napisał wreszcie sir Humphrey do Sartoriusa, że może pomienioną odzież wziąć z fregaty Druid; lecz w téj chwili dał znak temu okrętowi, rozkazując mu płynąć natychmiast do Oporto. Nie wiele można powiedzieć o użyteczności tych okrętów, oprócz: »Dom Pedro«, albowiem inne od czasu potyczki r. z. w październiku nie były należycie naprawione. Główny maszt okrętu »Rainha« pękł, i zaledwie się trzyma. »Donna Maryja« podobnie jest w złym stanie; jednakowoż majtkowie gotowi są do boju, lecz nie chcą nic wiedzieć o zwłoce w zapłaceniu onym żołdu.«

Doniesienia hr. Lourenço, umieszczone w gazecie lizbońskiéj, mówią, Dom Pedro rozkazał ostatnie swoje trzy zbrojne okręty, stojące na Douro, z powodu, iż były w złym stanie i pełno miały wody w sobie, rozbroić, a działa na ląd wysadzić. Przeciwnie zaś łodzie kanonijerskie wojska oblegającego, uzbrojone pod Arnellas, powyżéj Oporto, należały już do ostatniéj potyczki. Flotylla ta przeznaczona jest, aby bardziéj utrudzała związki na wodzie między Oporto a San Joao da Foz.

Hiszpanija.

Dziennik *Nouvelliste* pisze z Madrytu pod dniem. 1. kwietnia, że w dniu 28. marca wybuchły w Saragossie rozruchy na wiadomość, że infant Don Carlos wyjechał do Portugalii, atoli utłumiono je niebawem przez aresztowanie kilku osób.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Courier zawiéra co następuje: »Widzieliśmy list z Dublina, z którego wynika, iż lord namiestnik osądził za przyzwoitą, przywieść do skutku bil dla utłumienia zaburzeń w Irlandyi. Donoszą bowiem z tamtąd, że nie tylko hrabstwo Kilkenny ogłoszone jest za będące w stanie niespokojności, ale tamże powszechnie sądzą, że i trzy towarzystwa: ochotników, umyjan rzemieślników i towarzystwo zachowawcze na mocy udzielonéj przez bil władzy, powinny być utłumione.

Dziennik *Pilot*, wychodzący w Dublinie, umieścił następujący najnowszy list pana O'Connella: »Londyn d. 3. kwietnia. Mój kochany Barrett, rzucono już gałkę, jesteśmy niewolnikami. Popełniono jeszcze jednę więcéj niesprawiedliwość przeciw Irlandyi. Musimy teraz walczyć, abyśmy dwie rzeczy rozwiązali:

1) najprzód ów barbarzyński akt, i 2) akt unii, który jedynie jest tego przyczyną, że taki akt mógł przejść. Czuję ważność obowiązków włożonych na mnie przez ochotników. Będę się starał dopełnić je w sposobie prawnym, chociaż nie bardzo skutecznym. Oznajm wacpan ludowi irlandzkiemu, iż zamiarem moim jest, każdego poniedziałku, dopóki ten akt potrwa, ogłaszać do niego listy przez *Pilot*. Za pomocą bożą rozpocznę to w przyszły poniedziałek. Zamyślam oznaczyć w szczegółach wzburzenie, które koniecznie być musi w każdém hrabstwie. Nieprzyjaciele nasi nie powinni nad ludem tryumfować i utłumiać sposób myślenia ludu. Chcemy i nadal wzburzać, ale to wśród granic ustaw i bez moralnéj winy i prawnego przewinienia. Wezwij wacpan lud do spokojnego zachowania się i znoszenia cierpliwie téj nowéj hańby. Powinien czekać lepszych czasów, a te czasy muszą niebawem nadejść. Ostrzeż okrutnych białonożnych; grali oni sztukę, za którą dziękują onym nieprzyjaciele Irlandyi. Przekleństwo wszystkich dobrze myślących obywateli i poczciwych ludzi obciąża ich zbrodnie. Zemsta bozka poźniéj, czy prędzéj dotknie ich hańbiące czynności. Jakże nie mamy szczérze nienawidzić tych haniebnych białonożnych, którzy nieprzyjaciołom naszym nadali moc i osłabili siłę przyjaciół Irlandyi. A jednakże nie wątpię o mojéj ojczyznie. Nie. Nawet z saméj zbrodni popełnionéj przeciw niéj wzrasta nadzieja, iż sami przeniosą własną karę i zrządzą stan rzeczy, który szybko przyspieszy powrót naszéj narodowéj i konstytucyjnéj niepodległości i takową zabezpieczy. Jestem i t. d. (Podp.) Daniel O'Connell.«

Dzień. *Albion* z d. 9. kwietnia zawiéra co następuje: Dzisiaj z południa mówią powszechnie, że układy względem pytania holendersko-belgijskiego wzięły niepomyślny obrót, i że mniéj jest teraz, niżeli wprzód, prawdopodobieństwa, aby spiesznie nastąpiło załatwienie téj sprawy. Z tego powodu możemy się spodziewać nowéj blokady Skaldy, a może innego jakiego tyrańskiego wykonania władzy, jaką nam nasza przewaga na morzu nadaje. Nie należeliśmy nigdy do tych, którzy sądzili, że odnowienie układów z Holandyją doprowadzi do pomyślnego rezultatu bez oświadczenia przez lorda Palmerston wprzód gotowości do niektórych przyrzeczeń. Jak się dowiadujemy, nie chciał tego jego wysokość uczynić, i rząd, miasto postrzedz niesłuszność ministra, zdaje się, że postanowił, obstawać za środkiem, który handlowi naszego kraju więcéj zaszkodził, niżeli Holandyi, jakkolwiek wielką ten ostatni kraj był do tego przyczyną, i trudno, żeby za to odpowiedział.«

Ostatni namieniony wybór Sir J. C. Hobhouse nie miał opozycyi, wszelako nie przeszedł bez oznaki publicznego usposobienia umysłów. Gdy ze swoim towarzyszem stanął na podniesioném miéjscu (husting), powstał straszny hałas i sykanie. Jak grad padały różne rzeczy we wszystkich kierunkach, i batóg wojskowy (*cat-o'nine-tails*) trzymano przed hustingiem. Okrzyk był głośny: »Jeszcze więcéj krwi w Irlandyi! a bijcież go! bijcie!« Gdy przedsiębrano potrzebne formalności, postępowanie ludu podobne było do buntu. P. D. Vear przełożył pana Hobhouse na kandydata, pan Pouncey popiérał wniosek, lecz przerywano mu częstém sykaniem, lecz gdy uczynił uwagę: »że głosowania w izbie niższéj dowodzą, że Sir J. C. Hobhouse ożywiony jest najczystszą miłością dla swojego kraju«, hałas był głuszący, rzucano zgniłe pomarańcze i inne rzeczy na husting, i p. Pouncey musiał prędko kończyć swoję mowę. Ponieważ nie było innego kandydata, przeto oświadczył high-bailiff, że kandydat należycie jest obrany. Tu wystąpił Sir J. C. Hobhouse i udało się mu cokolwiek tę wrzawę uspokoić, chociaż i podczas jego mowy zdarzały się wypadki. Pewien trzymał naprzeciw niego batóg wojskowy i zdawał się grozić mu uderzeniem, tak dalece, że Sir John zmieszał się. Drugi znowu z pośród ludu pokazywał mu pięść; Sir John zawołał nań, a z rozmowy okazało się, że to był Irlandczyk; poczém Sir John rzekł: Poczekajcie tylko trzy miesiące, uważajcie moje postępowanie, a natenczas lepiéj będziecie o mnie sądzili.« Tym sposobem uśmierzył powoli lud, i zgromadzenie rozeszło się bez żadnego zaburzenia.«

Portsmouth Herald z d. 6. t. m. mówi, że kontradmirał Parker, dowodzący flotą pod Lizboną, odebrał rozkaz, aby posłał na morze śródziemne okręty S. Vincent i Britannia, każdy o 120 działach. Malabar, o 76 działach popłynąć ma z depeszami do Sir H. Hotham.

Ajenci Dom Pedra działają wciąż w City. Okręt Mercury z 500 ludźmi i 600 beczkami prochu odpłynął w d. 8. z Dunów do Oporto. Ajenci mówią, iż poszły znaczne summy w gotowiźnie, i zapewniają, iż Dom Pedro będzie w stanie zaspokoić admirała Sartorius.

Francyja.

Budżet wydatków, który izba deputowanych w dniu 16tym kwietnia przyjęła, składa się z 964,174,511 franków na wydatki zwyczajne,

i 156,123,793 franków na nadwyczajno, razem z 1,120,298,304 franków.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 8. kwietnia zdał jenerał Caux raport z projektu do naboru 80,000 ludzi z klasy 1832, już przez izbę deputowanych przyjętego. Hr. Ham zdał sprawę z projektu do dodatkowego kredytu na tajne wydatki. Rozpoznanie takowego odłożono aż po rozpoznaniu budżetu.

Na témże samém posiedzeniu przystąpiono z porządku dziennego do rozpraw względem propozycyi pana Viennet, aby jerenta Trybuny z powodu artykułu obrażającego izbę, wezwać przed kratki. Prezydent zaléca spokojność i przyzwoitość przy tym akcie uroczystym, i w ciągu całych rozpraw daje głos jednemu, który chce zatém mówić, a potém znowu drugiemu, który przeciwko temu chce powstawać. Mówiący przeciw temu nie wszyscy należą do opozycyi, co też okazuje rezultat głosowania w końcu. Za tym śzodkiem mówią Petit, Pataille, Remusat i inni; główną zasadą ich widoków jest naturalnie ustawa z października 1830, która stosownie do zapadłéj ustawy z marca 1832, przepisuje, aby sama izba wyrokowała względem wyrządzonéj sobie krzywdy honoru; ustawa już istnie i powinna być wykonaną; nadto gdyby izba wyrządzone sobie potwarze wytoczyła przed zwyczajne sądy, poddałaby się niejako pod takowe, a gdyby te obwinionych uwolniły, bardzo smutne byłoby położenie izby. Z drugiéj strony utrzymuje Larochefoucauld, że pytanie całkiem nie jest rozstrzygnione, czyli owa ustawa z 1830 nie jest artykułem nowéj konstytucyi *eo ipso* zniesiona, podług któréj wolność druku jedynie ma ogólne granice ustaw, podczas, gdy tenże druk według konstytucyi z 1814 ograniczony był ustawami na nadużycie wydanémi. Poczém mówili przeciwko temu Salverte: Laurence, Garnier Pages, Lafayette; obstawali za tém, że izba nie może być razem stroną, oskarzycielem i sędzią w jednéj sprawie; byłoby to zamieszaniem władz pożałowania godném, i nastawaniem na prawa sędziów przysięgłych. Z drugiéj strony utrzymywano, że sprawa ta jest czysto-polityczna; idzie o to, czyli izba ustąpić ma bojaźliwie bezwstydnemu stronnictwu obalenia rzeczy, lub przyjąć walkę, do któréj ją zuchwali wyzywają, i dać innym władzom państwa przykład zbawiennéj surowości. — Członkowie opozycyi utrzymywali, że izba nie skarżyła się na zaczepki pism ministeryjalnych, a Garnier Pagés przytoczył anekdotkę o Angliku, który przeprosiwszy na klęczkach parlament, wstawszy oczyścił sobie suknie i rzekł: że w życiu swojém nie widział żadnéj brudniéjszéj izby. Prezydent przebiega nakoniec rozprawy; pytaniem jest, czyli należy wprzód rozpoznać pytanie p. Larochefoucauld stanowiące przesąd, lub głosować najprzód, czyli podług propozycyi drugich oponentów przejść wprost do dziennego porządku. Izba oświadcza sie za ostatniém; żądają głosowania, i takowe bardzo ostrożnie przedsiębiorą. Izba odrzuca projekt przejścia względem tego przedmiotu do porządku dziennego, lecz jedynie 179 głosami przeciw 168.

W d. 9. toczyła się daléj sprawa Trybuny. Gdy projekt przejścia do porządku dziennego wprost został odrzucony, szło teraz o przystąpienie do przyjęcia porządku dziennego z powodów, to jest, o przyjęcie uchwały, w któréjby izba przytoczyła przyczyny, dla któréj przechodzi do dziennego porządku. Całe obrady na tém się kończyly, aby do postanowienia izby przywiązać pomysł przyjęcia lub odrzucenia potwarczego obwinienia przeciw Trybunie. W końcu głosowano na wniosek Joliveta, że izba powinna przejść do dziennego porządku, albowiem jest tego zdania, że godność jéj nie jest nadwerężona przez obwiniony artykuł Trybuny, i takowy został większością 206 głosów przeciw 156 odrzucony. — Według toku narad przychodzi teraz pod rozpoznanie pytanie, czyli Trybuna ma być do sądu pociągniona, lub bezpośrednio przed kratki izby wezwana.

W d. 8. kwietnia o godzinie wpół do 3ciéj stawili się pp. Enfantin i Chevalier przed sądem przysięgłych Sekwany. Otoczeni żandarmami zajęli miéjsce na ławkach dla oskarzonych. Piérwszy miał ubior średnich wieków: bardzo długą brodę, czapkę z czarnego aksamitu z futrem, i czerwoną materyję w około szyi. Pan Chevalier był w zwyczajnym ubiorze. Faktum oskarzenia było polityczne i religijne nieupoważnione towarzystwo, które mieszkało pod imieniem »rodziny St. Simonistów« w domu z ogrodem w Menilmontant, a którego naczelnikiem byli pp. Enfantin i Chevalier. Zapytani o imiona i t. d., odrzekli obadwa, że są bez profesyi; przyznawali wszystkie punkta oskarzenia. Gdy jeneralny adwokat p. Bayeux, po krótce przemówił, a Baude, adwokat i St. Simonista ukończył swoję obronę, i p. Chevalier kilka słów powiedział, zabrał ojciec Enfantin głos. Powstał i rzucił do koła wzrokiem na zgromadzenie; życzył sobie szczęścia; rzekł, że go stawiono przed sądem przysięgłych właśnie w poniedziałek wielkonocny, we cztéry dni po ośmnastosetnéj rocznicy śmierci Jezusa Chrystusa. Z tego dodał, będę miał sposob-

ność, ogłoszenia mojéj wiary, i natychmiast oświadczył przysięgłym, co rozumié pod »religija matką.« Rzekł, Bóg St. Symonistów ma dwie natury, jest on mężem i żoną, ojcem i matką, a ci, którzy z nim mają społeczność, wyznają religiją miłości! P. Enfantin wyznał, że pomysły jego dziwacznémi zdawać się będą przysięgłym, i muszą przechodzić ich pojęcie, ponieważ nie żyją w téj saméj sferze, co St. Symoniści. Właśnie dla tego, dodał Enfantin, pojechały moje dzieci na Wschód, aby tamże tę naukę ogłaszać. — Po 10 minutach zostali oskarżeni przez sędziów za niewinnych uznani. Członkowie rodziny St. Simonistów pospieszyli ojcu powinszować szczęścia.

Gazeta *Courier francais* w umieszczonym artykule broni króla Ludwika Filipa przeciw niektórym dziennikom francuzkim, obwiniającym go o niewdzięczność dla p. Lafitte. Bolały mocno tego monarchę ministeryjalne niesnaski, które pana Lafitte przeciągnęły na stronę opozycyjną. Poźniéj, gdy stosunki pana Lafitte stawały się coraz zawikłańszémi, król Ludwik Filip kupił majętność jego Breteuil za 10 milijonów, z których 6 milijonów gotowizną wypłacił, a resztę obowiązał się płacić rocznémi ratami po 300,000 fr., co téż uskuteczniał, lubo się poźniéj okazało, iż szacunek téj majętności ledwo 9 milijonów wynosił, a roczne z niéj dochody nigdy nie były większe nad 200,000 franków. Co większa: gdy potém nadeszła dla pana Lafitte chwila gwałtownéj potrzeby, a z banku nie mógł dostać 13 mil. fr. dla utrzymania kredytu swego, ile że hypoteka nieruchomości jego wynosiła tylko 6 milijonów, król zaręczył za całą powyższą summę, którą téż bank zaliczył. Bank żąda teraz oddania téj summy, a jeźliby cały majątek pana Lafitte nie wystarczył na jéj zaspokojenie, w tym razie król zaspokoiłby resztę.

Messager des Chambres zawiéra następujący list, przesłany przez p. Lafitte redakcyi tego pisma: Paryż d. 11. kwietnia 1833. Sprzedaż domu mojego dała powód do wynurzenia życzliwego sposobu myślenia ze wszystkich stron, czém jestém najmocniéj poruszony; wszakże posłużyła także do wymierzenia przeciw mnie potwarzy, któréj nie mógłem z obojętnością na sobie przenieść. Byłbym wszelako milczał, gdyby nie nalegali na mnie moi przyjaciele i krewni, abym tego nieuczynił; albowiem sprzeciwia się to mojemu uczuciu zatrudniać publiczność mojémi domowémi sprawy. Nadto dosyć długo żyłem i przyzwyczaiłem się do znoszenia niesłuszności. Dla tego, gdy potrzeba, przemówię i dla uspokojenia moich pryjaciół i zmuszenia do milczenia moich nieprzyjaciół. Zaniedbawszy moje interesa prywatne, aby się wyłącznie poświęcić interesom publicznym, nadwerężyłem znacznie mój majątek, a duch stronniczy i nienawiść zmusiły mię do nieszczęsnéj likwidacyi. Skarżyłżem się na moje straty? żądałżem od kogo nagrody takowych? Dla czegoż chcą, abym odpowiedzialnym był za zarzuty, które nie ode mnie wyszły? Gdybym się tylko jednego podobnego dopuścił, byłbym zapoznał mój charakter; albowiem we wszystkich moich czynnościach miałem tylko kraj na celu. Namnożyłem dużo niewdzięczników, lecz sam nie mógłem takim zostać. Posługi jakie mi uczyniono, jawnie wyznaję, o tych, które innym może uczyniłem, nie mówię. — Lecz nie mogę znieść, że przeistaczają fakta, tém bardziéj, że wystawione bywają w sposób mnie potwarzający. Królowi jestem winien wdzięczność; kupił ón ode mnie las Breteuil i zaręczył za mnie w banku francuzkim 6 mil. fr.; niezmierna posługa, którą zawsze uznawałem, a którą o ile w mojéj jest mocy, nagradzam moją wdzięcznością. Atoli, jak jestem przekonany, nie jest istotnie wolą króla, i nie mogę ściérpieć, aby utrzymywano, że las w Breteuil został mi nad wartość zapłacony i weszło do banku Francyi 6 mil. Las ten jest istotnie sprzedany po cenie, jakéj wart; jeźli temu nie wierzą, niechaj poradzą królowi, aby go znawcom kazał oszacować; można to ze skutkiem uczynić, bo kontrakt nie jest jeszcze podpisany. Co się dotycze rękojmi 6 milijonów, bank żąda, aby je uregulować, lecz nie, aby je zapłacić, i spodziewam się, iż nie będzie potrzeba składać je w gotowiźnie. Po tém oświadczeniu na próżno by chciano mię skłonić do powtórnego; jakkolwiek znaczne mogą być moje straty, nikogo ja nie wciągnę do nich; mam tylko jednego wierzyciela w świecie, tym jest bank Francyi, i ja zapewniłem go za to, co mu jestem winien, dostatecznémi hypotekami. Przyjméj wpan i t. d. J. Lafitte.

Lista składki na korzyść p. Lafitte w biurze *National* wynosiła w d. 8. kwietnia 15324 fr. Pomiędzy składającymi jest książę Brunszwicki, który podpisał 2000 fr.

Gazeta wyższego i niższego Renu pisze ze Strasburga pod d. 12. kwietnia: Blizko 300 polskich emigrantów wojskowych, oddaliło się tajemnie z Depot w Besançon i udało się ku granicy szwajcarskiéj. Dwóch zbiegów, którzy tu przybyli po zdarzeniu we Frankfurcie, odesłano stosownie do odebranych rozkazów natychmiast do Szwajcaryi.

W Paryżu aresztowano r. 1832 77543 osób,

)(2

między témi 26653 kobiét i 25702 pijanych osób, między któremi 10291 kobiét; ogółem uwięziono roku z. 4700 osób więcéj, niżeli roku 1831; 23438 kobiét uległo policyjnym karom, a 3656 osób odesłano do sądów.

Uczony Grek, p. Adamantios Coray, który Francyją obrał za ojczyznę swoję, umarł w Paryżu w wieku lat 85 życia mojego. Jest ón autorem dzieła we dwóch tomach pod tytułem: *La morale et la politique d'Aristóte*, i starał się o wydanie Plutarcha. Swoję wyborną bibliotekę zapisał Grecyi.

Holandyja.

Król jmć holenderski jest od kilku dni słaby; wszelako gdy do d. 7. żadnego buletynu nie wydawano o zdrowiu króla, przeto można z pewnością wierzyć, że słabość króla nie jest znaczna i żadnéj nie może sprawiać obawy. Słychać, że król przepędził noc z d. 6. na 7. bardzo spokojnie. Na wieczerzy Pańskiéj, którą w niedzielę wielkonocną przyjmowała cała król. rodzina w wielkim kościele z rąk dr. Dermouth, król nie był obecny.

Belgijum.

Independant czyni sobie igraszkę z wieści o zmianie ministeryjalnéj, albowiem nić dlań pewniejszego, jak że ci ministrowię pozostaną w urzędzie. »Nasi spekulanci,« mówi pomienione pismo, » nie zdają się podzielać obawy pewnych organów opozycyi względem krytycznego położenia, w jakiem się nasz rząd znajduje, albowiem papiéry na wczorajszéj gieldzie znacznie się podniosły.« Kandydatami do nowego ministeryjum, naznacza *Courier Belge*, pp. Fallon, Julkien, p. Brouckere i Brabant.

Niemcy.

Gazeta nadurzędu pocztowego frankfurtskiego z d. 13. kwietnia donosi: Nasze miasto doznaje ciągle największéj spokojności; na jarmark przybywa mnóstwo. Obywatele odbywają nowe patrole i służbę straży z niezmordowaną gorliwością. W oknach wielu więzień takie środki przedsięwzięto, że więznie nie mogą na otwarte powietrze patrzéć i onych widzieć nie można. Jak *Journal de Francfort* donosi, granice krajów ościennych osadzić mają silne oddziały wojska. W Hoechst ma stać wojsko nassauskie, w Ofenbach wielk. księcia heskiego, a w Bergen księcia elektora heskiego.

Gazety frankfurtskie zawiérają listy gończe sądu karzącego przeciw dr. med. Gustaw Bunsen, synowi frankfurtskiego obywatela, dr. praw i adwokatowi fran. Karolowi Gaerth; Jerzemu Adolf. Berchelmann, jakoteż dr. med., i dr. Gust. Piotr. Filippowi Koerner z Frankfurtu, jako uczestnikom wypadków w d. 3. kwietnia.

Prusy.

Król jmć raczył najłaskawiéj w miéjscu tajnego radzcy Forckenbecka, mianowanego nadzwyczajnym komisarzem przy komisyj wyznaczonéj ze strony trzech mocarstw opiekuńczych do uregulowania spraw wolnego miasta Krakowa, mianować radzcę Hartmanna, umieszczonego dotąd w ministeryjum spraw wewnętrznych i handlu i zarobkoweści, z dodaniem mu charakteru radzcy legacyi, swoim rezydentem przy wspomnionéj rzeczypospolitéj.

Grecyja.

Grecki bryg, który w 18 dniach z Modonu do Tryjestu w d. 6. kwietnia zawinął, donosi, że do Kalamaty i Nissy przybyło blizko 200 Bawarczyków na załogę, i Francuzi, których jest w Modonie i Nawarynie od 8 do 900 gotowali się do odjazdu. Bryg grecki Apollo przywiozł listy z Nauplii do d. 14. marca, podług których gotów już był statek parowy i czekał tylko na depesze rządowe. Nauplija ma teraz przedstawiać ważny widok, albowiem znajdować się tam mieli wszyscy dowódzcy Grecey; Kolokotroni i Tzovellas doznają zaufania król. i codziennie bywali u króla. Mówią nawet, że Kolokotroni rzekł do króla: Najjpanie! Dopóki Capodistrias żył, Grecyja nabywała nowego życia; po jego śmierci rozdzierały stronnictwa kraj. Trzymałem się trzy miesiące, lecz widząc, że wszystko ginie, wezwałem naród do broni, aby go ocalić. Gdy mi przełożono protokuł londyński, powołujący w. k. mci. do tronu, zatknąłem chorągiew w imieniu w. k. mci; gdybyś w. k. m. się jeszcze był cokolwiek spóźnił, nie byłoby ani murów z Nauplii.« Rejencyja zajmuje się śledztwem przeszłości, żąda zdnia sprawy z administracyi. Tym czasem urządzają dwa trybunały.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Der Schnee*, opera w aktach.

Jutro: *Scüs, Mond und Pagat*; czarodziejska zabawa z obrazami w 2 oddziałach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Dwa cięcia pałasza*; dramat w 3 aktach. (Po pierwszy raz.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 17. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.